

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Arkadiusza Nyzio pt. „*Transformacja polityki bezpieczeństwa wewnętrznego Polski w latach 1989-1993. Analiza funkcjonalna*” (ss. 653) napisanej pod kierunkiem dr hab. Artura Gruszcza, prof. UJ**

Pan Arkadiusz Nyzio, magister politologii i europeistyki (dyplomy z wyróżnieniem) na Uniwersytecie Jagiellońskim, mimo młodego wieku (rocznik 1988) ma już znaczący dorobek naukowy. Szczególne miejsce zajmuje w nim obszerna monografia „Rządzić znaczy służyć? Historia Unii Demokratycznej (1991-1994)”, Kraków 2014, która w moim przekonaniu wyznaczyła w polskiej politologii oraz historiografii dziejów najnowszych nowy, bardzo wysoki standard pisania o partiach politycznych. Nie było zatem sprawą przypadku, że książka ta została w 2015 r. nominowana do prestiżowej Nagrody Historycznej im. Kazimierza Moczarskiego. W dorobku mgra Nyzio znajduje się też kilkanaście artykułów naukowych poświęconych różnym zagadnieniom z zakresu stosunków międzynarodowych, politologii oraz historii najnowszej oraz liczne artykuły publicystyczne. Jeśli dodać do tego, że był referentem na ponad dwudziestu konferencjach naukowych oraz redaktorem naczelnym czasopisma naukowego „Poliarchia” oraz „Zeszytów Naukowych Towarzystwa Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego”, to otrzymamy obraz wyjątkowo aktywnego i twórczego adepta nauki.

Mając w pamięci imponującą pracę magisterską Pana Arkadiusza Nyzio z politologii, która stała się podstawą wspomnianej wyżej książki o Unii Demokratycznej, z dużym zainteresowaniem przystąpiłem do lektury jego dysertacji doktorskiej. Poświęcenie jej problematyce zmian w zakresie polityki bezpieczeństwa wewnętrznego, jakie nastąpiły w pierwszych latach po załamaniu się dyktatury komunistycznej w Polsce, uważam za w pełni uzasadnione. Po pierwsze dlatego, że temat ten nie doczekał się dotąd całościowego opracowania o charakterze naukowym, po wtóre zaś ponieważ dotyczy zagadnień, których część wciąż budzi duże zainteresowanie i jest przedmiotem sporów toczonych w przestrzeni publicznej.

Imponująca i świadcząca o wyjątkowej pracowitości jest podstawa źródłowa na jakiej mgr Nyzio oparł swoją rozprawę. W liczącej ponad sto pięćdziesiąt stron (!) bibliografii znaleźć można wykaz olbrzymiej liczby aktów prawnych, archiwalnych materiałów wytworzonych w strukturach rządu i parlamentu, wyczerpującą listę kilkuset publikacji naukowych i wspomnieniowych, a

przede wszystkim efekty iście benedyktyńskiej kwerendy prasowej przeprowadzonej przez Autora, a obejmującej ponad siedemset artykułów prasowych i 130 publikacji publicystycznych. W pracy wykorzystano też relacje świadków, materiały audiowizualne oraz różnego rodzaju źródła internetowe. Chciałbym też bardzo wyraźnie podkreślić, że tak obszerna baza źródłowa znajduje realne odzwierciedlenie w treści rozprawy (także w formie polemik podejmowanych w przypisach z niektórymi autorami), a nie jest tylko – jak to się niestety niekiedy zdarza – odzwierciedleniem zdolności do kompilowania rozległych wykazów literatury, których wykorzystania próżno szukać w samej pracy.

Konstrukcja dysertacji ma charakter chronologiczno-problemowy, co w przypadku wybranego tematu uważam za rozwiązanie optymalne. Ponieważ w centrum uwagi doktoranta znalazły się z oczywistych względów struktury podległe rządowi, nie dziwi, że ramy czasowe pracy związała z działalnością kolejnych gabinetów. Przekonująco uzasadnił zarówno skądinąd dość oczywistą cezurę początkową (powstanie rządu T. Mazowieckiego), jak i końcową (kres misji rządu H. Suchockiej). W tym ostatnim przypadku podzielając pogląd Autora, że lata 1989-1993 były najważniejsze dla transformacji systemowej i w dodatku zbiegły się w czasie z rządami „szeroko rozumianych postsolidarnościowych elit politycznych” (s. 14), dodałbym jeszcze, że koniec działalności rządu H. Suchockiej nastąpił niemal dokładnie w chwili opuszczenia terytorium RP przez ostatnie rosyjskie jednostki wojskowe. Było to naturalnie wydarzenie przede wszystkim o fundamentalnym znaczeniu dla bezpieczeństwa zewnętrznego Polski, ale trudno zakwestionować fakt, że miało też znaczący, pośredni wpływ na jej bezpieczeństwo wewnętrzne.

W pierwszym rozdziale rozprawy, mgr Nyzio zajął się analizą używanego w dalszej części pracy aparatu pojęciowego, w tym zwłaszcza różnego definiowania kategorii „bezpieczeństwo wewnętrzne”, „polityka bezpieczeństwa wewnętrznego”, a także „transformacja”, „ewolucja”, „proces i zmiana społeczna”. Przede wszystkim jednak przekonująco uzasadnił wybór analizy funkcjonalnej jako swej głównej metody badawczej oraz sformułował pięć głównych pytań i hipotez badawczych, które postanowił zweryfikować w dalszej części rozprawy. Moją największą wątpliwość wzbudziło postawienie pytania i hipotezy dotyczącej relacji między polityką bezpieczeństwa wewnętrznego, a polityką obronną, ponieważ oznaczało to znaczące rozszerzenie zakresu pracy<sup>1</sup>, prowokujące zarazem do sformułowania pytania: skoro doktorant podjął ten wątek, to dlaczego nie zdecydował się na postawienie pytania i hipotezy dotyczącej relacji między polityką bezpieczeństwa wewnętrznego, a polityką zagraniczną Polski w omawianym okresie?

---

<sup>1</sup> Doktorant ma zresztą tego świadomość, bowiem na s. 92 jednoznacznie zadeklarował, że „problem reform w wojsku po 1989 r. wykracza poza temat niniejszej pracy”.

Formułując to pytanie, chcę równocześnie podkreślić erudycyjny charakter tego rozdziału, pokazującego znakomitą orientację doktoranta zarówno w polskiej, jak i anglosaskiej literaturze dotyczącej metodologii nauk o polityce oraz problemów jakie ma ze swą tożsamością nowa dyscyplina badawcza, jaką wciąż pozostają nauki o bezpieczeństwie.

Próbując zanalizować w pracy transformację polityki bezpieczeństwa wewnętrznego Polski po upadku monopolistycznych rządów PZPR, doktorant zarysował w rozdziale drugim punkt jej wyjścia, czyli system bezpieczeństwa wewnętrznego PRL. Problematyka ta jest już dość dobrze zbadana, przede wszystkim za sprawą olbrzymiej liczby publikacji jakie powstały na przestrzeni minionych kilkunastu lat w Instytucie Pamięci Narodowej. Szczęśliwie mgr Nyzio uniknął pułapki jaką byłaby próba streszczania zawartych w nich ustaleń i skoncentrował się na odtworzeniu relacji między aparatem bezpieczeństwa i próbującym go nadzorować aparatem PZPR przede wszystkim w dekadzie lat 80. Odtworzył też w na ogół syntetyczny sposób przebieg wydarzeń z 1989 r. w kontekście zmian w polityce bezpieczeństwa do jakich dążyły z jednej strony władze komunistyczne, z drugiej zaś główna część opozycji skupiona wokół „Solidarności”. Za szczególnie wartościowe uważam wyróżnienie przed doktoranta dwunastu funkcji spełnianych przez aparat bezpieczeństwa w okresie PRL, których wykaz (s.121-128) można uznać za gotowy konspekt monografii na ten właśnie temat. Monografii wciąż czekającej na swojego autora. W tym fragmencie pracy wątpliwe wydało mi się jedynie nazbyt szczegółowe odtworzenie okoliczności powstania rządu T. Mazowieckiego (s.101-106) oraz zbyt obszerne rozbudowanie podrozdziału dotyczącego „społecznych uwarunkowań” zmian w aparacie bezpieczeństwa np. o wątki dotyczące sytuacji międzynarodowej (s. 119-121).

Pierwsze dwa rozdziały stanowią rozbudowane wprowadzenie do zasadniczej części dysertacji, którą otwiera rozdział trzeci, poświęcony charakterystyce głównych ośrodków decyzyjnych kształtujących na początku lat 90. nowy system bezpieczeństwa wewnętrznego Rzeczypospolitej. Zasadnicze znaczenie dla jego architektury miała przeprowadzona w 1990 r. reforma resortu spraw wewnętrznych, w tym zwłaszcza uchwalenie trzech tzw. ustaw policyjnych. Doktorant szczegółowo odtworzył proces ich przygotowywania i wprowadzania w życie, szkoda jednak, że nie skorzystał z dokumentów na ten temat zgromadzonych w Archiwum IPN, obrazujących prace jakie prowadzono w MSW w związku z planowanym przekształceniem SB w UOP, zaś Milicji Obywatelskiej w Policję. Wzbogaciłby one warstwę informacyjną pracy, natomiast ich pominięcie nie wpłynęło na zasadnicze ustalenia jakich dokonał Autor.

Po 1990 r. kolejne postsolidarnościowe rządy (J.K.Bieleckiego, J. Olszewskiego i H. Suchockiej) mimo podejmowanych prac koncepcyjnych – zakładających m.in. zastąpienie MSW

Ministerstwem Administracji Publicznej – nie zdołały przeprowadzić żadnej bardziej znaczącej zmiany w zakresie organizacji system bezpieczeństwa wewnętrznego. Także ośrodek prezydencki, którego znaczenie w systemie władz państwowych znacząco wzrosło po objęciu urzędu przez Lecha Wałęsę, nie działał na tym polu niczego istotnego, jeśli nie liczyć opisanych szczegółowo przez mgra Nyzio nieudanych prób przekształcenia Komitetu Obrony Kraju w Radę Bezpieczeństwa Narodowego oraz powołania Biura Bezpieczeństwa Narodowego. Wypada się zgodzić z konkluzją doktoranta, że „centrum dyspozycyjne systemu bezpieczeństwa wewnętrznego przestało być powiązane z ideologią” (s. 193), a o jego miano rywalizowały ze sobą rząd i prezydent, co zresztą było tylko jednym z wielu przejawów zjawiska tzw. pękniętej egzekutywy.

Kolejny, czwarty rozdział rozprawy, poświęcony roli policji, otwiera trafna obserwacja, że jest ona „najbardziej rozpoznawanym i eksponowanym elementem polityki bezpieczeństwa wewnętrznego” (s. 195-196). Doktorant odtworzył w nim drobiazgowo przebieg przekształcenia Milicji Obywatelskiej w Policję, wskazując na zasadnicze ograniczenia jakościowe tego procesu, wynikające z koncentracji jego autorów na reorganizacji cywilnych służb specjalnych. Efektem tego był m.in. brak weryfikacji kadr milicyjnych, które z dnia na dzień stały się policyjnymi, choć – jak trafnie zauważył doktorant – w ramach tej grupy dokonano szeregu przetasowań, np. zmieniając m.in. 47 z 49 komendantów wojewódzkich oraz zwalniając do połowy 1991 r. 11 tys. funkcjonariuszy czyli ponad 10 proc. ich ogólnej liczby. Jednak wśród tych, którzy zajęli ich miejsce byli – obok ludzi nowych oraz zwolnionych wcześniej z MO z przyczyn politycznych – także liczni funkcjonariusze zlikwidowanej SB. Autor dużo miejsca poświęcił też aktywności milicyjnych związków zawodowych, których działacze odegrali istotną rolę w procesie przekształceń, a jeden z nich – Roman Hula – został nawet na krótko w 1991 r. komendantem głównym.

Sporo uwagi doktorant poświęcił zagadnieniu uprawnień Policji, które – w konsekwencji fatalnych doświadczeń z nadużywaniem władzy przez milicjantów w czasach PRL – zostały poważnie ograniczone. Omówił też spory toczony wokół propozycji nowych rozwiązań w tym zakresie, które przygotował rząd H. Suchockiej, przewidujących wprowadzenie m.in. instytucji świadka koronnego i zakupu kontrolowanego. Nie doczekały się one wówczas realizacji z uwagi na przedterminowe rozwiązanie parlamentu. Fiaskiem zakończyły się też opisywane w jednym z podrozdziałów próby decentralizacji Policji oraz silniejszego powiązania jej działalności z lokalnymi społecznościami. Wszystko to w połączeniu z trudnościami finansowymi i w sytuacji gwałtownego wzrostu przestępczości na początku lat 90., doprowadziło do wyraźnego spadku

zainteresowania służbą w Policji. Paradoksalnie nastąpiło to w okresie, gdy – jak wynika z badań opinii publicznej przedstawionych przez doktoranta – formacja ta cieszyła się bardzo wysokim poziomem zaufania społecznego.

W cieniu zmian dokonujących się w Policji pozostały przekształcenia w innych służbach mundurowych czyli Służbie Więziennej, Straży Pożarnej, a także Straży Granicznej utworzonej w 1990 r. w miejsce zlikwidowanych Wojsk Ochrony Pogranicza. Mgr Nyzio poświęcił im piąty rozdział dysertacji, w którym omówił także pominięty z niejasnych dla mnie powodów w rozdziale poprzednim wątek likwidacji ORMO. Zgadając się z doktorantem, że likwidacja tej organizacji – będąca efektem inicjatywy szeregowych posłów „Solidarności” – była pierwszym tak jasnym sygnałem dla opinii publicznej, że nowe rozwiązania w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego „muszą zostać zbudowane w oparciu o zupełnie nowy model” (s. 316), równocześnie jestem zdania, że miejsce tego wątku mieściło się w rozdziale dotyczącym utworzenia Policji.

Rozdział szósty dysertacji, poświęcony został newralgicznemu dla tematu pracy wątkowi zmian w służbach specjalnych. W przeciwieństwie do poprzednich rozdziałów, Autor poprzedził go kilkustronicowym wprowadzeniem (s. 322-326), w którym omówił stan badań nad tym tematem. W moim przekonaniu, zarówno spójność konstrukcyjna, jak i ogólnie przyjęte w przypadku prac naukowych zwyczaje wskazują, że właściwszym miejscem dla omawiania literatury przedmiotu jest wstęp do pracy, w którym zresztą doktorant wymienił szereg istotnych dla analizowanego tematu pozycji.

Powstanie Urzędu Ochrony Państwa, który słusznie znalazł się w centrum zainteresowania mgra Nyzio, poprzedziła weryfikacja funkcjonariuszy likwidowanej SB. Przebiegowi tego wyjątkowego w odniesieniu do całego aparatu państwowego III RP procesu, poświęcono w pracy nieco miejsca (zwłaszcza ss. 339-342), ale w moim przekonaniu zasługiwał on na więcej uwagi, bowiem sposób jego przeprowadzenia miał fundamentalne znaczenie dla sposobu działania UOP, w tym zwłaszcza dla pojawienia się patologicznych zjawisk, które najlepiej obrazował głośny później przypadek płka Jana Lesiaka oraz kierowanego przez niego zespołu, o czym zresztą Autor pisze w innym fragmencie rozdziału szóstego. Obok kwestii związanych z działalnością UOP i sporami wokół nadzoru nad tą służbą, doktorant zajął się też genezą powstania Wojskowych Służb Informacyjnych, a także zagadnieniem parlamentarnego nadzoru nad działalnością służb specjalnych, a właściwie wyjaśnieniem przyczyn jego braku w okresie objętym przez ramy czasowe pracy.

W końcowej części rozdziału szóstego doktorant zajął się analizą sporów dotyczących roli służb specjalnych w całym procesie transformacji ustrojowej, a także różnymi aferami związanymi z ich działalnością na początku lat 90. Najważniejsze konflikty dotyczyły oczywiście różnych działań lustracyjnych, które swoje apogeum osiągnęły w omawianym okresie w czasie akcji przeprowadzonej w czerwcu 1992 r. przez ministra Antoniego Macierewicza, co przyspieszyło upadek rządu J. Olszewskiego. Istotną rolę odegrał też konflikt związany z ujawnieniem przez J. Kaczyńskiego instrukcji dyrektora Biura Analiz i Informacji UOP nr 0015/92. Przy omawianiu wszystkich tych zagadnień, które wciąż budzą w przestrzeni publicznej gorące spory, doktorantowi udało się zachować daleko posunięty dystans, bardzo dobrze świadczący o jego warsztacie naukowym.

Przegląd struktur odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wewnętrzne zamyka analiza zmian, jakie nastąpiły w Biurze Ochrony Rządu i Nadwiślańskich Jednostkach MSW, którym mgr Nyzio poświęcił siódmy rozdział swej rozprawy. Znalazło się w nim szereg interesujących informacji dotyczących m.in. ochrony prezydenta L. Wałęsy, różnych incydentów związanych z ochroną osób publicznych, a nawet samochodów użytkowanych przez BOR (s. 404). Mam jednak wątpliwości, czy wszystkie te wątki istotnie mieszczą się w ramach wyznaczonych tematem pracy. Inaczej jest w przypadku podrozdziału poświęconego losom NJW, a konkretnie nieudanej próbie przekształcenia ich w Gwardię Narodową, którą podjął ośrodek prezydencki.

W ósmym, ostatnim rozdziale dysertacji, doktorant dokonał analizy polityki bezpieczeństwa państwa w sytuacjach kryzysowych. Interesowały go reakcje struktur państwowych zarówno na kryzysy polityczne (jak pucz Janajewa), przypadki zagrożenia porządku publicznego, klęsk żywiołowych, ataków terrorystycznych, jak i funkcjonowanie takich podsystemów bezpieczeństwa wewnętrznego jak ratownictwo medyczne, Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy, jak i Obrona Cywilna. W tym rozdziale, z uwagi na różnorodność podejmowanej w nim problematyki, najlepiej ujawniły się umiejętności doktoranta w zakresie prowadzenia przekrojowej analizy i wiązania w spójną całość tak pozornie odległych od siebie zagadnień jak wielki pożar lasów w okolicach Kuźni Raciborskiej w 1992 r. oraz operacja lustracyjna przeprowadzona w tym samym roku przez ministra Antoniego Macierewicza.

W obszernym, bo liczącym ponad trzydzieści stron Podsumowaniu, mgr Arkadiusz Nyzio trafnie wypunktował najistotniejsze słabości i zaniedbania realizowanej w pierwszych latach III RP polityki bezpieczeństwa wewnętrznego. Przekonująco scharakteryzował też jej dwie fazy: „zmiany skokowej” (lata 1989-1990) i „zmiany stopniowej” (1991-1993), przede wszystkim jednak zweryfikował sformułowane w rozdziale pierwszym hipotezy. Podzielając zdecydowaną

większość konkluzji Autora nie mogę się jednak zgodzić z jego opinią, że „na drodze wyjaśniania naukowego nie sposób udzielić kategorycznej odpowiedzi” na pytanie: „czy postsolidarnościowe elity nie były, zwłaszcza w pierwszym okresie reformy, zbyt ostrożne”? (s. 491). W moim przekonaniu można to pytanie udzielić co najmniej dwojakiej odpowiedzi, przy czym, jak to zwykle bywa w naukach społecznych, żadna z nich nie będzie miała charakteru ostatecznego, choć jak najbardziej może być kategoryczna. Co więcej mam wrażenie, że takowe odpowiedzi zostały już w literaturze naukowej udzielone, z czego doktorant doskonale sobie zdaje sprawę odwołując się w swojej pracy do publikacji z jednej strony np. prof. Andrzeja Zybertowicza, z drugiej zaś prof. Jana Widackiego. Na szczęście mgr Nyzio nie podążył w kierunku wyznaczonym przez żadnego z wymienionych, co uznaję za zasadniczy walor jego dzieła.

#### **Uwagi szczegółowe:**

- s. 157, drugi akapit – Chodzi o Wojewódzkie, a nie Wydziałowe Urzędy Spraw Wewnętrznych (podobnie na s. 227).
- s. 159 – Zdanie, że Wałęsa „naciskał na Olszewskiego na tyle intensywnie, że ten zrezygnował”, jest o tyle nieprecyzyjne, że to prezydent-elekt najpierw sam powierzył Olszewskiemu misję tworzenia nowego rządu. Olszewski zrezygnował, gdy otrzymał od Wałęsy list, w którym ten domagał się obsady większości resortów swoimi kandydatami.
- s. 184 – „Komitet Obrony Narodowej”? Chyba chodzi o Komitet Obrony Kraju.
- s. 206 – Z pewnością w odniesieniu do 1968 r. chodzi o wydarzenia marcowe, a nie czerwcowe.
- s. 316 – Wątpliwy wydaje mi się pogląd, że „ORMO było pewnością jednym z najważniejszych kanałów awansu społecznego”. Do pewnego stopnia da się go bronić w odniesieniu do epoki stalinowskiej, ale w okresie po 1956 r. to raczej przynależność do tej organizacji była jednym z obowiązków osób, które owego awansu już doświadczyły, obejmując kierownicze stanowiska w różnych strukturach aparatu państwowego i gospodarczego.
- s. 322 – Gdy Autor pisze, że premier Bielecki „zapowiedział ważną reformę służb specjalnych”, to powinien bodaj jednym zdaniem napisać na czym miała polegać, nawet jeśli „jej nie przeprowadził”. Wyjaśnienie tego dopiero na s. 329 wydaje mi się cokolwiek spóźnione.
- s. 322 – Należałoby wymienić lata 1991-1995, a nie 1992-1996 jako okres gdy na czele MSW stał bliscy Wałęsie ministrowie.

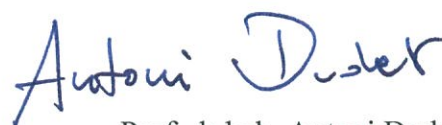
- s. 454 – O tym, że za pseudonimem „Michał Grocki” kryje się Tomasz Tywonek napisał otwarcie Antoni Macierewicz we wstępie do książki W. Bagińskiego, S. Cenckiewicza i P. Woyciechowskiego, „Konfidenci”, Warszawa 2015, s. 19.

- s. 476 – Przykład PLL Lot jako terenu uprawiania polityki kadrowej przez MSW jest o tyle nie najlepiej dobrany, że w przyjętym w epoce PRL podziale ról, „opiekę” nad tym przedsiębiorstwem sprawowały głównie wojskowe służby specjalne.

\*\*\*

Dużą zaletą rozprawy doktorskiej mgra Arkadiusza Nyzio jest żywy, a niekiedy wręcz potoczny język, jakim została napisana. Sprawia to, że czyta się ją łatwo i z przyjemnością. W umiejętny sposób łączy wymagania stawiane tekstom naukowym, z walorami popularyzatorskimi. Dlatego jestem przekonany, że zasługuje na możliwie szybką publikację i będzie czytana nie tylko przez badaczy zajmujących się problematyką bezpieczeństwa narodowego, ale i przez szerszą grupę osób zainteresowanych procesem transformacji ustrojowej Polski.

Podsumowując, z pełnym przekonaniem stwierdzam, że rozprawa doktorska mgra Arkadiusz Nyzio stanowi oryginalny i znaczący wkład w rozwój nauki. To solidne i rzetelne opracowanie, świadczące o dużej erudycji Autora i przewyższające wymogi stawiane dysertacjom doktorskim przez ustawę o tytule i stopniach naukowych. Wnoszę w związku z tym nie tylko o dopuszczenie mgra Arkadiusza Nyzio do dalszych stadiów przewodu doktorskiego, ale i wyróżnienie jego rozprawy.



Prof. dr hab. Antoni Dudek